Centralna Komisja Egzaminacyjna

Arkusz zawiera informacje prawnie chronione do momentu rozpoczęcia egzaminu.

Układ graficzny © CKE 2010

WPISUJE ZDAJĄCY

KOD **PESEL**

Miejsce na naklejkę z kodem

dysleksja

Więcej arkuszy znajdziesz na stronie: arkusze.pl

EGZAMIN MATURALNY Z JĘZYKA POLSKIEGO

POZIOM PODSTAWOWY

SIERPIEŃ 2011

Instrukcja dla zdającego

1. Sprawdź, czy arkusz egzaminacyjny zawiera 14 stron. Ewentualny brak zgłoś przewodniczącemu zespołu nadzorującego egzamin.
2. Rozwiązania zadań zamieść w miejscu na to przeznaczonym.
3. Pisz czytelnie. Używaj długopisu/pióra tylko z czarnym tuszem/atramentem.
4. Nie używaj korektora, a błędne zapisy wyraźnie przekreśl.
5. Pamiętaj, że zapisy w brudnopisie nie będą oceniane.
6. Możesz korzystać ze słownika poprawnej polszczyzny i słownika ortograficznego.
7. Na karcie odpowiedzi wpisz swój numer PESEL i przyklej naklejkę z kodem.
8. Nie wpisuj żadnych znaków w części przeznaczonej dla egzaminatora.

Czas pracy: 170 minut

Liczba punktów do uzyskania: 70

Część I – 20 pkt
Część II – 50 pkt

MPO-P1_1P-114

Część I – rozumienie czytanego tekstu

Przeczytaj uważnie tekst, a następnie wykonaj zadania umieszczone pod nim. Odpowiadaj tylko na podstawie tekstu i tylko **własnymi słowami** – chyba że w zadaniu polecono inaczej. Udzielaj tylu odpowiedzi, o ile jesteś proszona/y.

NA WIEKI WIEKÓW MAMA

1. *W domu człowiek ma na miejscu trzy rzeczy: restaurację, pralnię i bankomat* – tłumaczy Jarek, student politologii. – *A rodzice są dziś tolerancyjni. Przecież sami imprezowali, wiedzą, o co chodzi, i nie będą udawać hipokrytów. To raczej kumple niż klawisze. Nie starają się narzucać swego stylu życia i myślenia*. Paweł kończy prawo. Gdy robi szybki przegląd swoich znajomych z roku, wychodzi na to, że trzy czwarte tych, którzy są z Warszawy, mieszka z rodzicami. Opóźniający się o całe lata start z domowego gniazda to nie jest marginalne zjawisko, ograniczające się do wielkich miast czy też klasy średniej. Połowa polskiej młodzieży, która jest w wieku studenckim (19–24 lata), uczy się. Prawie 80 procent studentów mieszka z rodzicami. Kolejne 10 procent deklaruje, że dzieli dom ze współlokatorami, ale oznacza to w większości wypadków, że wyjechali na studia do innego miasta, wynajęli kwaterę, więc tym prawdziwym domem jest dla nich ciągle dom rodzinny. Coraz rzadziej ukończenie studiów traktowane jest jako cezura zobowiązująca do życiowej samodzielności. Wszystko przychodzi dziś później: pierwsza praca, ożenek, własne mieszkanie.

2. Trend ten widać w całym świecie. Młodzi ludzie mieszkają w rodzinnych domach, w pokojach wypełnionych sprzętem komputerowym. Wieczne dzieci, schowane przed dorosłością za stertą gadżetów. Tworzy się społeczeństwo półdorosłych, kidults (połączenie kid – dzieciak, adult – dorosły). Kiedyś młodych pchało do dorosłości, bo dorosły mógł więcej. Dziś nie ma w niej już nic pociągającego, to raczej obciążenie. Według prof. Hanny Świdy-Ziemby rodzina jest dla młodych wyidealizowanym bytem, mityczną wspólnotą, którą przeciwstawia się światu rywalizacji o sukces. A ponieważ odraczają założenie własnej, kurczowo trzymają się domu, który jest synonimem bezpieczeństwa. W świecie, w którym rówieśnicy są konkurentami, rodzice stają się przyjaciółmi. Autentyczny samotny tłum – tak zdaniem prof. Świdy-Ziemby można określić młode pokolenie. Świat widziany jego oczami jest smutny. To chaotyczna, niespójna i pozbawiona drogowskazów mozaika. Wrzuceni w rzeczywistość bez barier, zalewani informacjami, obezwładnieni nadmiarem możliwości, z których część jest pozorna, czują się zagubieni.

3. Młodzi ludzie czują się raczej produktem niż zbiorowym podmiotem. Socjolodzy mają z nimi kłopot. Są pokoleniem, czy nie są? Czy ta kategoria jest jeszcze w ogóle przydatna do opisu? Mnogość trendów, amorficzność sprawiają, że wszystkie próby nazwania pokolenia są jakoś prawdziwe, ale jednocześnie żadna z nich nie jest do końca trafna.

4. Dr hab. Witold Wrzesień podjął jednak próbę usystematyzowania generacji składających się na to, co ogólnie nazwał Pokoleniem Końca Wieku (urodzeni w latach 1964–1982). W jego skład wchodzą trzy generacje. Pierwsza to Pokolenie 89, bo mniej więcej w roku przełomu ustrojowego osiągało ono dojrzałość; dziś przekracza powoli czterdziestkę (roczniki 1964–1970). Dzieci Transformacji (roczniki 1971–1976) dorastały na początku lat 90., dziś mają po trzydzieści kilka lat. Tych jeszcze przed trzydziestką dr Wrzesień nazywa Maruderami Końca Wieku (roczniki 1977–1982). Teraz wkracza w dorosłość generacja Europejskich Poszukiwaczy (roczniki 1983–1988). Generacje przechodzą w siebie dość płynnie, różni je jednak sytuacja na rynku pracy, stosunek do kariery i sukcesu, typ

Więcej arkuszy znajdziesz na stronie: arkusze.pl

konfliktów z rodzicami. Maruderzy i Poszukiwacze to właśnie generacje najdłużej gniazdujące w rodzinnych domach. Ich przedstawiciele są podobni – dotknięci recesją i bezrobociem, które objęło także młodych wykształconych. Dlaczego poszukiwacze? Dr Wrzesień tłumaczy: *Nowy wiek zaczął się już na dobre, ale jego „nowość", „nowa jakość" jest nadal poszukiwana. Nie ma wyraźnych cech, a współczesna młodzież realizuje swoje poszukiwania coraz bardziej pragmatycznie i bez buntu.*

5. Różnice pokażą się najwyraźniej, gdy porównać Poszukiwaczy z Pokoleniem 89. Sukces starszych był łatwy, bo rynek pracy – jeszcze luźny i świeży – chłonął ich jak gąbka. Robienie kariery było dla nich modą, stylem życia. Dla Poszukiwaczy jest smutną koniecznością. Presja na sukces jest nadal ogromna, ale sporo w tym rezygnacji, apatii. Czuje się, że młodzi mają dystans do kariery. Nie są już naiwni, widzieli koszty życiowe, psychiczne, zdrowotne, jakie za tym idą. Widzieli, jak nieco starsi od nich, wchodząc w dorosłość, zderzali się ze ścianą. Już na wstępie są zmęczeni. *Młodzi coraz częściej uginają się pod ciężarem przemian, nie próbują walczyć. Wybierają emigrację zewnętrzną albo wewnętrzną. Są w wieku, kiedy człowiek może powariować, poeksperymentować, a oni stają z boku i patrzą, jakby wiedzieli, że i tak nie podskoczą zbyt wysoko* – mówi Witold Wrzesień.

6. Analizując typy relacji konfliktów międzypokoleniowych, Witold Wrzesień pisze, że między Pokoleniem 89 i ich rodzicami dominowały: antagonizacja, czyli stan konfliktu, lub koegzystencja, czyli życie niby razem, ale obok. Od pewnego momentu zdecydowaną przewagę uzyskała kooperacja, czyli stan unikania konfliktów, próba maksymalizacji zysków wynikających z wzajemnych relacji, gdy obie strony pilnują nieprzekraczania misternie ułożonych reguł. Są to zależności quasi-rynkowe.

7. Bohaterowie badań prof. Świdy-Ziemby wskazywali jako pojęcia pokoleniowo obce, archaiczne: patriotyzm, cnotę, grzech, samotność, altruizm, ale na tej liście znalazł się też bunt. Bo do niczego nie prowadzi, a buntując się, można tylko sobie zaszkodzić. A poza tym, przeciwko czemu się właściwie buntować? Z jednej strony presję na sukces, pęd do kariery, atrakcyjność, siłę przebicia młodzi postrzegają jako reguły narzucone przez zewnętrzny świat, ale z drugiej jest to presja zbyt potężna, więc pragmatycznie należy te reguły zaakceptować. A rodzice są w tej batalii sprzymierzeńcami. Nie ma konkurencyjnych systemów wartości, więc nie ma o co się bić.

8. Znikły także odzieżowe kody, które kiedyś odróżniały pokolenia. Matki i córki ubierają się w tych samych sklepach, synowie i ojcowie chodzą do jednego fryzjera. Co więcej, to dorośli przyjęli kody swoich dzieci, próbują za nimi nadążać. W kulturze, która promuje młodość i niedojrzałość, to dzieci są ekspertami od rzeczywistości. Dorośli nie są autorytetem do zdetronizowania, bo zdetronizowali się sami. *Nie jesteśmy w stanie stworzyć zachowań antykonformistycznych, bowiem natychmiast przeradzają się one w konformizm za sprawą rodziców, którzy ich nie dostrzegają lub wręcz im przyklaskują. Nie możemy zbudować nowego na ruinach starego, ponieważ stare nie istnieje* – deklarują bohaterowie wspomnianej książki.

9. Od strony rodziców też nie wygląda to jednoznacznie. Niby wiedzą, że w pewnym momencie należy przeciąć pępowinę i na poziomie werbalnych deklaracji godzą się z tym. Ale oni także często wolą to opóźniać, ile się da. Mówią: dziecko nie tylko się kocha, ale i lubi, dobrze się żyje pod jednym dachem z fajnym człowiekiem; oszczędza się nerwy, bo choćby pozornie sprawuje się kontrolę nad jego życiem; leczy się z syndromu opuszczonego gniazda. Błędne koło? Na to wygląda.

opracowano na podstawie: Joanna Podgórska, *Na wieki wieków mama*, „Polityka" 29/2006

Więcej arkuszy znajdziesz na stronie: arkusze.pl

Zadanie 1. ***(1 pkt)***
Z akapitu 1. wypisz dwa słowa charakterystyczne dla języka młodzieży.

.....

.....

Zadanie 2. ***(1 pkt)***
Akapit 2. rozpoczyna zdanie: „Trend ten widać na całym świecie". O jakim trendzie mowa?

.....

.....

Zadanie 3. ***(1 pkt)***
W kontekście akapitu 2. wyjaśnij sens metafory „wieczne dzieci schowane za stertą gadżetów".

.....

.....

.....

Zadanie 4. ***(1 pkt)***
Wyrażenie „autentyczny samotny tłum" to
A. antyteza.
B. oksymoron.
C. anafora.
D. personifikacja.
Zaznacz poprawną odpowiedź.

Zadanie 5. ***(4 pkt)***
Jak młodzi ludzie postrzegają świat, a jak dom rodzinny? Na podstawie akapitu 2. podaj dwie cechy świata i dwie cechy domu.

Lp.	Cechy świata	Cechy domu
1.		
2.		

Zadanie 6. ***(1 pkt)***
Jaką funkcję pełnią słowa „także" i „też" w zdaniach rozpoczynających akapity 8. i 9.?

.....

.....

Zadanie 7. ***(2 pkt)***
Z akapitu 5. wypisz dwie różnice pomiędzy Pokoleniem 89 i Poszukiwaczami.

.....

.....

.....

.....

Więcej arkuszy znajdziesz na stronie: arkusze.pl

Zadanie 8. *(1 pkt)*
W kontekście akapitu 5. wyjaśnij sens metaforycznego stwierdzenia: „nieco starsi od nich [...] zderzali się ze ścianą”.

.....

.....

.....

Zadanie 9. *(2 pkt)*
W akapicie 5. pojawiają się wyrażenia „emigracja zewnętrzna” i „emigracja wewnętrzna”. Wyjaśnij je.
emigracja zewnętrzna:

.....

emigracja wewnętrzna:

.....

Zadanie 10. *(1 pkt)*
Na podstawie jakich obserwacji dr Wrzesień nazwał relacje w rodzinie quasi-rynkowymi?

.....

.....

Zadanie 11. *(2 pkt)*
Na podstawie akapitu 7. sformułuj dwa argumenty uzasadniające odrzucenie przez młodych buntu jako postawy.

.....

.....

Zadanie 12. *(1 pkt)*
Wyjaśnij, na czym polega tzw. detronizacja rodziców.

.....

.....

.....

.....

Zadanie 13. *(2 pkt)*
Na podstawie akapitu 9. wyjaśnij, dlaczego rodzice wolą opóźniać wejście dzieci w dorosłość? Podaj dwie przyczyny.

.....

.....

Więcej arkuszy znajdziesz na stronie: arkusze.pl

Część II – pisanie własnego tekstu w związku z tekstem literackim zamieszczonym w arkuszu. Wybierz temat i napisz wypracowanie nie krótsze niż dwie strony (około 250 słów).

Temat 1. **Interpretując *Pieśń IX* Jana Kochanowskiego i wiersz *Nie wierzę w nic* Kazimierza Przerwy-Tetmajera, porównaj postawy osób mówiących wobec życia i świata. W interpretacji uwzględnij konteksty epok, w których powstały utwory.**

PIEŚŃ IX

Nie porzucaj nadzieje,
Jakoć się kolwiek dzieje:
Bo nie już słońce ostatnie zachodzi,
A po złej chwili piękny dzień przychodzi.

Patrzaj teraz na lasy,
Jako prze zimne czasy
Wszystkę swą krasę drzewa utraciły,
A śniegi pola wysoko przykryły.

Po chwili wiosna przyjdzie,
Ten śnieg z nienagła zyjdzie,
A ziemia, skoro słońce jej zagrzeje,
W rozliczne barwy znowu się odzieje.

Nic wiecznego na świecie:
Radość się z troską plecie,
A kiedy jedna weźmie moc nawiętszą,
Wtenczas masz ujźrzeć odmianę naprędszą.

Ale człowiek zhardzieje,
Gdy mu się dobrze dzieje;
Więc też, kiedy go Fortuna omyli,
Wnet głowę zwiesi i powagę zmyli.

Lecz na szczęście wszelakie
Serce ma być jednakie;
Bo z nas Fortuna w żywe oczy szydzi,
To da, to weźmie, jako się jej widzi.

Ty nie miej za stracone,
Co może być wrócone:
Siła Bóg może wywrócić w godzinie;
A kto mu kolwiek ufa, nie zaginie.

Jan Kochanowski, *Pieśń IX,* [w:] *Wszystek świat widzę,* Warszawa 1995.

Więcej arkuszy znajdziesz na stronie: arkusze.pl

NIE WIERZĘ W NIC

Nie wierzę w nic, nie pragnę niczego na świecie,
Wstręt mam do wszystkich czynów, drwię z wszelkich zapałów:
Posągi moich marzeń strącam z piedestałów
I zdruzgotane rzucam w niepamięci śmiecie...

A wprzód je depcę z żalu tak dzikim szaleństwem,
Jak rzeźbiarz, co chciał zakląć w marmur Afrodytę,
Widząc trud swój daremnym, marmury rozbite
Depce, plącząc krzyk bólu z śmiechem i przekleństwem.

I jedna mi już tylko wiara pozostała:
Że konieczność jest wszystkim, wola ludzka niczym –
I jedno mi już tylko zostało pragnienie

Nirwany, w której istność pogrąża się cała
W bezwładności, w omdleniu sennym, tajemniczym
I nie czując przechodzi z wolna w nieistnienie.

Kazimierz Przerwa-Tetmajer, *Nie wierzę w nic*, [w:] *Antologia liryki Młodej Polski*, Wrocław 1990

Więcej arkuszy znajdziesz na stronie: arkusze.pl

Temat 2. **Jak bohaterowie *Lalki* Bolesława Prusa postrzegają naturę? Odpowiedz na pytanie, analizując podany fragment powieści. Na podstawie całej powieści wyjaśnij przyczyny takiego widzenia natury.**

LALKA

Szli wąską drogą, która stanowiła granicę dwu lasów: na prawo rosły dęby i buki, na lewo sosny.

Między sosnami od czasu do czasu błysnęła czerwona bluzka pani Wąsowskiej albo biała chustka panny Eweliny. W jednym miejscu rozwidlała się droga i Wokulski chciał skręcić, ale panna Izabela zatrzymała go…

– Nie, nie – rzekła – tam nie idźmy, bo stracimy z oczu całe towarzystwo, a dla mnie las tylko wtedy jest piękny, kiedy w nim widzę ludzi. W tej chwili na przykład rozumiem go… Niech no pan spojrzy… Prawda, jak ta część jest podobna do ogromnego kościoła?... Te szeregi sosen to kolumny, tam boczna nawa, a tu wielki ołtarz… Widzi pan, widzi pan… Teraz między konarami pokazało się słońce jak w gotyckim oknie… Co za nadzwyczajna rozmaitość widoków! Tu ma pan buduar damski, a te niskie krzaczki to taborety. Nie brak nawet lustra, które zostało po onegdajszym deszczu… A to ulica, prawda?... Trochę krzywa, ale ulica… A tam znowu rynek czy plac… Czy pan widzi to wszystko?

– Widzę, o ile mi pani pokazuje – odpowiedział Wokulski z uśmiechem. – Trzeba jednak mieć bardzo poetycką fantazję, ażeby spostrzec te podobieństwa.

– Doprawdy?... A ja zawsze myślałam, że jestem uosobioną prozą.

– Może być, że jeszcze nie miała pani sposobności odkryć wszystkich swoich zalet – odparł Wokulski, niekontent, że zbliża się do nich panna Felicja. […]

– Panna Felicja ma przyjemność w zbieraniu rydzów, ja wolę słuchać wykładu pani o lesie.

– Bardzo mi to pochlebia – odpowiedziała, lekko rumieniąc się, panna Izabela – ale jestem pewna, że prędko znudzi pana mój wykład. Bo dla mnie nie zawsze las jest piękny, czasem bywa okropny. Gdybym tu była sama, z pewnością nie widziałabym ulic, kościołów i buduarów. Kiedy jestem sama, las mnie przeraża. Przestaje być dekoracją, a zaczyna być czymś, czego nie rozumiem i czego się boję. Głosy ptaków są jakieś dzikie, czasem podobne do nagłego krzyku boleści, a czasem do śmiechu ze mnie, że weszłam między potwory… Wtedy każde drzewo wydaje mi się istotą żywą, która chce mnie owinąć gałęźmi i udusić; każde ziele w zdradziecki sposób oplątuje mi nogi, ażeby mnie już stąd nie wypuścić… A wszystkiemu temu winien kuzynek Ochocki, który tłumaczył mi, że natura nie jest stworzona dla człowieka… Według jego teorii wszystko żyje i wszystko żyje dla siebie…

– Ma rację – szepnął Wokulski.

– Jak to, więc i pan w to wierzy? Więc według pana ten las nie jest przeznaczony na pożytek ludziom, ale ma jakieś swoje własne interesa, nie gorsze od naszych…

– Widziałem ogromne lasy, w których człowiek ukazywał się raz na kilka lat, a jednak rosły bujniej aniżeli nasze…

– Ach, niech pan tak nie mówi!... To jest poniżanie wartości ludzkiej, nawet niezgodne z Pismem Świętym. Bóg oddał przecie ludziom ziemię na mieszkanie, a rośliny i zwierzęta na pożytek…

– Krótko mówiąc, według pani natura powinna służyć ludziom, a ludzie klasom uprzywilejowanym i utytułowanym?... Nie, pani. I natura, i ludzie żyją dla siebie, i tylko ci mają prawo władać nimi, którzy posiadają więcej sił i więcej pracują. Siła i praca są jedynymi przywilejami na tym świecie. Niejednokrotnie też tysiącletnie, ale bezwładne drzewa upadają pod ciosami kolonistów – dorobkiewiczów, a pomimo to w naturze nie zachodzi żaden przewrót. Siła i praca, pani, nie tytuł i nie urodzenie…

Panna Izabela była rozdrażniona.

– Tu może mi pan mówić – rzekła – co pan chce, tu uwierzę we wszystko, bo dokoła widzę tylko pańskich sprzymierzeńców.

– Czy oni nigdy nie staną się sprzymierzeńcami pani?...

– Nie wiem... może... Tak często teraz słyszę o nich, że kiedyś mogę uwierzyć w ich potęgę.

Bolesław Prus, *Lalka,* Wrocław 1998

Więcej arkuszy znajdziesz na stronie: arkusze.pl

WYPRACOWANIE

na temat nr .....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

Więcej arkuszy znajdziesz na stronie: arkusze.pl

Więcej arkuszy znajdziesz na stronie: arkusze.pl

Więcej arkuszy znajdziesz na stronie: arkusze.pl

Więcej arkuszy znajdziesz na stronie: arkusze.pl

Więcej arkuszy znajdziesz na stronie: arkusze.pl

BRUDNOPIS *(nie podlega ocenie)*

Więcej arkuszy znajdziesz na stronie: arkusze.pl

Więcej arkuszy znajdziesz na stronie: arkusze.pl

Więcej arkuszy znajdziesz na stronie: arkusze.pl

PESEL

MPO-P1_1P-114

Miejsce na naklejkę
z nr PESEL

WYPEŁNIA ZDAJĄCY

WYPEŁNIA EGZAMINATOR

Suma punktów									
0	1	2	3	4	5	6	7	8	9
10	11	12	13	14	15	16	17	18	19
20	21	22	23	24	25	26	27	28	29
30	31	32	33	34	35	36	37	38	39
40	41	42	43	44	45	46	47	48	49
50	51	52	53	54	55	56	57	58	59
60	61	62	63	64	65	66	67	68	69
70									

KOD EGZAMINATORA

KOD ZDAJĄCEGO

Czytelny podpis egzaminatora

Więcej arkuszy znajdziesz na stronie: arkusze.pl